Nr. 27. — **Rocznik XXII.** **Czwartek, 2 lutego 1893.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniey (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Oczyszczenia N. Maryi Panny, następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero w piątek.

Poznań, 1 lutego.

Z bieżącéj chwili.

(Otwarcie parlamentu angielskiego. — Podróż księcia Ferdynanda. — Kilka słów o obronie adwokata Barboux).

Wczoraj po południu otworzono angielski parlament wśród zwykłego ceremoniału. Mowa tronowa, o któréj już wczoraj wspomnieliśmy, zaznacza naprzód, że królowa utrzymuje przyjazne i korzystne stósunki z wszystkiemi zagranicznemi mocarstwami, których deklaracye korzystnie brzmią dla pokoju europejskiego. Ze względu na ewakuacyą Ugandy przez brytyjskie wschodnio-afrykańskie Towarzystwo, wysłała królowa specyalnego komisarza do Ugandy, aby na miejscu zbadał, jakie zarządzenia poczynić należy względem tego kraju. W obec ostatnich wypadków w Egipcie, królowa postanowiła nieznacznie powiększyć tamtejszą załogę brytyjską. Zarządzenie to nie zmienia ani polityki, ani zaręczeń, jakie rząd brytyjski poczynił w sprawie okupacyi egipskiéj. Kedyw oświadczył ku zadowoleniu królowéj, że zamierza, wedle dotychczasowego zwyczaju, zasięgać rady brytyjskiego rządu w kwestyach politycznych. W sprawie zmian, tyczących się rządu irlandzkiego, zostanie przedłożony projekt, który ma zadowolić naród irlandzki, ulżyć pracy parlamentowi brytyjskiemu, oraz udzielić całemu państwu bezpieczeństwa i siły. Dalsza część mowy tronowéj zaleca, aby parlament wziął pod rozwagę nędzny stan rólnictwa, i powiada, że liczba zbrodni w Irlandyi ciągle się z mniejsza. Na koniec zapowiada mowa zmianę list wyborczych (registracyi), skrócenie peryodu prawodawczego i zaprowadzenie systemu wyborczego, wedle którego każdy wyborca tylko jeden głos oddać może.

Otworzono tedy parlament, który będzie za kilka dni widownią zaciętéj walki o autonomią Irlandyi, który będzie rozstrzygał o losie jednego z największych polityków naszego stulecia.

Okoliczność, że książę Ferdynand mógł na czas dłuższy opuścić Zofią, świadczy wymownie o zadowalającym stanie wewnętrznego położenia w księstwie bułgarskiém. W istocie minął już okres niespokojnego, gorączkowego i przerywanego różnemi wypadkami rozwoju, a kraj wszedł w stadyum spokojnéj, organicznéj pracy, któréj owoce zbiera zarówno na polu politycznem, jak ekonomicznem. Obawy, aby projekt zmiany konstytucyi nie wpłynął szkodliwie na rozwój księstwa i nie stał się powodem zatargów i nieporozumień, mogących wywołać poważne następstwa, okazały się najzupełniéj płonnemi. Ludność cała zrozumiała instyktowo intencye, jakiemi kierował się rząd, proponując szereg zmian w dotychczasowych ustawach zasadniczych, pochodzących z czasów, kiedy Bułgarya znajdowała się prawie zupełnie pod wpływem rosyjskim i słuchała rozkazów wielkorządzcy, przysłanego z Petersburga. Tak tedy rząd z najzupełniejszym spokojem przystępuje do uwieńczenia swego dzieła, do zwołania wielkiego zgromadzenia, które ma w ostatniéj instancyi orzeknąć o zmianie konstytucyi. Dekret rozpisujący wybory do tego ciała, wkrótce się ukaże, nie wiadomo tylko dotychczas, czy zbierze się ono w Zofii, lub też wedle historycznéj tradycyi, w Tirnowie.

Z kwestyą zmiany konstytucyi pozostaje w ścisłym związku inna sprawa, którą zajmują się obecnie koła polityczne. Książe Ferdynand ma wstąpić w związek małżeński. Sfery, które mogłyby w téj mierze dać wiarogodne objaśnienia i zadowolić ogólną ciekawość, zachowują głębokie milczenie, mimo to panuje przekonanie, że obecny wyjazd księcia za granicę ma wyłącznie na celu plany matrymonialne i że plany te tak już dojrzały, iż młody władzca powróci do Zofii jako oficyalny narzeczony. Czy na tronie bułgarskim zasiądzie księżniczka bawarska, jak mówią jedni, czy księżniczka z domu orleańskiego, jak domyślają się inni, — jest to dotychczas tajemnicą, która jednakże nie pozostanie nią prawdopodobnie długo, zaraz bowiem po powrocie księcia do kraju ma być ogłoszony odnośny manifest. W każdym razie naród bułgarski powita z najwyższem zadowoleniem wiadomość o zaręczynach księcia, z tym bowiem związkiem małżeńskim łączy się nadzieja otrzymania następcy tronu, co niezawodnie stanowić będzie doniosły fakt w polityce bułgarskiéj.

Plany małżeńskie księcia przyjęto natomiast z widocznem niezadowoleniem nad Newą, jak się to okazuje z artykułów prasy petersburskiéj, będącéj echem zapatrywań kół decydujących. W Zofii atoli z miną najobojętniejszą przyjmują tego rodzaju objawy gniewu, wiedząc z doświadczenia, że polityka rosyjska, ilekroć godzi w Bułgaryą, okazuje światu najsłabszą swoją stronę.

Proces panamski ma się ku końcowi i za kilka dni spodziewać się można wyroku. Obrońca Lessepsów, najznakomitszy adwokat paryzki Barboux, w trzydniowéj mowie dokazywał cudów oratorskiéj sztuki tak, że gdyby dziś przyszło sędziom wyrok wydawać, to bez wahania uwolniliby obu Lessepsów, ale ostatni głos ma prokurator p. Rau, który niewątpliwie wytęży wszystkie siły, aby obalić wspaniałą budowę obrońcy. Nieubłaganie chłostał p. Barboux byłego ministra sprawiedliwości p. Ricarda, który właściwie rozmazał to błoto panamskie. Sprytny adwokat umiał wykazać, że nie patryotyzm, nie litość nad skrzywdzonymi akcyonaryuszami kierowała p. Ricardem, ale chęć wywyższenia siebie, chęć stania się sławnym i popularnym. Nie można było zręczniéj zachwiać podwaliny téj na pozór niewzruszonéj budowy aktu oskarżenia, jak to uczynił pan Barboux. Po niezrównanym wstępie, w którym wykazał co Lesseps dla Francyi zrobił i jak ci sami ludzie, którzy dziś występują w roli jego oskarżycieli, dwa lata temu palili mu kadzidła, tak, że nawet sam p. Ricard będąc merem w Rouen, gorąco agitował za tem, aby najpiękniejszą ulicy w tem mieście ochrzcić nazwiskiem Lessepsa, — rzekł pan Barboux: „A teraz zapuśćmy się cokolwiek w tę puszczę, najeżoną aktami i cyframi.“ To mówiąc wskazał na stosy aktów leżące na stole sądowym. Potem przez pięć godzin, od dwunastéj do piątéj, z ołówkiem w ręku krytykował p. Barboux jeden dokument po drugim, wykazywał ich błędy, niedokładność obliczeń prokuratora — tak, że w końcu wszystkim w głowie się pomieszało. Honoraryum wziął p. Barboux za swą mistrzowską obronę stósunkowo bardzo skromne, gdyż za obronę obu Lessepsów wziął wszystkiego 30,000 franków; nierównie lepszy interes zrobił były minister Waldek-Rousseau, który za obronę inżyniera Eiffla wziął 100,000 i zastrzegł sobie, że jeżeli klienta swego zupełnie obroni, to otrzyma jeszcze drugie tyle.

* ***Dwuletnia służba.*** Pierwszy artykuł nasz w sprawie téj p. t.: „Głos Ludu“, w całéj rozciągłości powtarza „Wielkopolanin“. Wobec pewnych przymówek, zaznaczamy, że my bynajmniéj nie odmawiamy nikomu prawa do zabierania głosu i objaśniania swego zdania w téj tak ważnéj a trudnéj sprawie. Owszem wzywaliśmy do dyskusyi. Ale zarazem twierdziliśmy, że sąd, jak w téj sprawie postąpić, jak w niéj głosować w parlamencie, musimy pozostawić posłom naszym, bo oni jedni, widzą cpolitykę z blizka, mogą osądzić, jak postąpić należy, a nikt im z tego nie będzie robił zarzutu, że postąpili tak, nie owak.

Za naszem zdaniem oświadczyła się téż „Gaz. Toruńska“, za co ją dzisiejszy „Orędownik“ strofuje, wyrażając się o posłach naszych w sposób pogardliwy tak:

„Dla czego ludność polska w tak ważnéj sprawie, jak projekt wojskowy, ma się wyrzec swego zdania (kto tego żąda? Red.) i całą odpowiedzialność złożyć na posłów i to na posłów takich, o większości których krążą między nami najrozmaitsze legendy....“

Wczorajsze walne zebranie Tow. Przyjaciół Nauk

zagaił zastępca prezesa Zarządu p. radzca dr. Wicherkiewicz, bo czcigodny prezes hr. August Cieszkowski dla choroby przybyć nie mógł. Na przewodniczącego zebrania powołano jednomyślnie p. radzcę Konstantego Sczanieckiego, który do pióra zawezwał p. dr. Rabskiego. Pan hr. Engeström zdał sprawę z czynności pojedyńczych wydziałów i zarządu jak następuje:

Panowie! Stawamy znowu obowiązkowo przed Wami, celem krótkiego przedstawienia Wam czynności i rozwoju instytucyi Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Półrocze to przebyliśmy jak zwykle w pracy codziennéj, która nie różni się w niczem niemal od lat poprzednich, będąc dalszym tylko i konsekwentnym rozwojem istnienia téj instytucyi, na któréj straży nas postawiono. W zabiegach i pracy swojéj nie cofnęła się ta instytucya naukowa, organizuje się wedle możności i siły mimo wielu bolesnych przeszkód moralnych i materyalnych, na jakie wystawieni jesteśmy. Wzmiankowane już tylokrotnie niedomagania nasze i niezaspokojone potrzeby nie zmieniły się w niczem, powtarzać ich tu obecnie już nie będziemy przekonani, że w sercu tych członków Towarzystwa, których rozwój i istnienie nasze bliżéj zajmuje, wyraźnie i głęboko są zapisane. Co do nas stojących tu z obowiązku na straży, nie zraża w pracy niedomaganie codzienne, a podtrzymuje wiara, że jaśniejsze kiedyś słońce zaświeci nad dolą téj instytucyi, i pozwoli jéj stósownie do jéj przeznaczenia skrzydła potężniéj rozwinąć. Jednem więc słowem przypominamy się tylko dobréj woli ogółu polskiego, żeśmy ubodzy i skrępowani na duchu, który mógłby się u nas potężniéj rozwinąć, gdyby odpowiedniejszéj nie potrzebował pomocy, a z wiarą w jaśniejszą przyszłość dopełniamy obowiązku codziennéj pracy i skrzętnych zabiegów naszych. Zarys tego codziennego żywota złożymy pokrótce, streszczając tutaj zabiegi i prace pojedyńczych wydziałów.

Wydział historyczno-literacki pod przewodnictwem p. dr. Celichowskiego odbył siedem posiedzeń zwyczajnych i jedno nadzwyczajne posiedzenie. Sekretarzem wydziału był p. dr. Rabski. Na pierwszem posiedzeniu czytał p. Edmund Callier kilka referatów z kolei:

a) *rozprawę o zreformowaniu projektowanem kierunku prac wydziałowych.*

b) *Studyum biograficzne o Władyku z Domoborza.*

c) *O imieniu Chwał*, a nakoniec

d) *O imieniu Poznań.*

Na drugiem posiedzeniu czytał p. dr. Rabski dramat swój „*Asceta*.“

Na posiedzeniu trzeciem czytano rozprawę pana Kortowicza: „*Zamek królewski w Gnieźnie.*“

Na czwartem posiedzeniu czytał p. Jan Grzegorzewski dwie rozprawy, pierwszą: „*O tatarskich dokumentach tyczących się dziejów polskich*“, drugą: „*O pierwotnych współgłoskach na podstawie badań języków uralsko-altajskich.*

Na piątem posiedzeniu czytał p. dr. Celichowski „*O sprawie Towarzystwa Jabłonowskiego w Lipsku*“, poruszonéj pierwotnie w dzienniku „Kraj“ w Petersburgu.

Towarzystwo Jabłonowskiego wielkie w swoim czasie położyło zasługi na polu historyografii polskiéj, wynagradzając i publikując poważne prace naukowe z zakresu historyi polskiéj, jak mianowicie w nowszym czasie praca profesora Zeisberga: „Geschichtsschreibung von Polen.“

Jest to spuścizna po mecenasie polskim zawiązana i istniejąca poprzednio w Gdańsku, a przeniesiona później do Lipska w celu popierania nauki i światła w ogóle, a byłoby rzeczą bardzo zajmującą, bliższe rozpatrzenie nieogłoszonych dotąd jeszcze drukiem statutów założyciela, co też pod tym względem specyalnéj polecono opiece i staraniom pana dr. Celichowskiego.

Na następném posiedzeniu odczytał profesor Mierzyński rozprawę: „*Przysięga Kiejstuta.*“ Oprócz spraw powyższych zajmował się wydział na dwóch posiedzeniach poruszoną już niejednokrotnie a ostatniemi czasy przez p. C. K. Akademią krakowską kwestyą ustalenia ortografii polskiéj, któréj rozpatrzenie po głębszém zbadaniu polecono do sformułowania ściślejszych w tym względzie propozycyi, odrębnéj komisyi złożonéj z pp. dr. Erzepkiego, dr. Rabskiego, dr. Mizerskiego i księdza dr. Janickiego. Zadaniem tejże komisyi będzie opracowanie projektu uchwał krakowskich. Dnia 10 października odczytał sekretarz na posiedzeniu wydziału kilka scen z Szekspirowskiego „*Hamleta*“ w tłómaczeniu pana Szczurowskiego, a po nader ożywionéj dyskusyi postanowiono pracę tę umieścić w „Rocznikach“ pod warunkiem, że tłómacz zgodzi się na kilka drobnych zmian, zaproponowanych przez komisyą, któréj bliższe rozpatrzenie téj sprawy wydział powierzył.

Na jednem z posiedzeń odczytał p. dr. Erzepki *dwa poetyczne ustępy Seweryny Duchińskiéj*, zawarte w pięknem dziele „*Polska w pieśniach i obrazach*“ w nowém wydawnictwie p. Karola Kozłowskiego.

Członkami Towarzystwa mianowani zostali w tém półroczu pp. Kalikst Kropaczewski, ksiądz Jan Beisert, ks. Walery Stryjakowski, ks. Gibasiewicz, dr. Antoni Danysz, dr. Ludwik Mizerski, Ksawery Przyjemski, ks. Gładysz z Kościana.

Wydział archeologiczny pozostawał, jak dawniéj, pod przewodnictwem p. dr. Klemensa Koehlera, sekretarzem wydziału jest pan dr. Bolesław Erzepki.

Naukowe prace i usiłowania wydziału archeologicznego zwrócone były przedewszystkiém na wydawnictwo zapowiadanego już tylokrotnie albumu, którego pierwszy zeszyt, obejmujący 20 tablic fotodrukowych reprodukcyi okazów naszego Muzeum wraz z tekstem polskim i niemieckim, ukazał się właśnie na widok publiczny.

Wspaniała ta publikacya, którą zawdzięczamy szczodrobliwemu poparciu kuratoryum zapisu ś. p. Norberta Bredkrajcza, poda Towarzystwu Przyjaciół Nauk, a mianowicie wydziałowi archeologicznemu, zaszczytną sposobność podniesienia znaczenia bogatego Muzeum naszego, ułatwiając zapoznanie się ze zbiorami naszemi szerszemu kołu badaczów i uczonych, którzy ocenić potrafią celniejsze i typowe okazy przedhistorycznéj kultury Wielkiego Księstwa Poznańskiego, o ile takowe znajdują się w Muzeum Towarzystwa. Tekst objaśniający napisał p. dr. Bol. Erzepki, przekładem zaś niemieckim i wydaniem zajmował się przewodniczący wydziału, p. dr. Klemens Koehler. Przedstawiamy tu Panom na okaz wspaniałe to wydawnictwo, ktore niezaprzeczenie zaszczyt i rozgłos odpowiedni Towarzystwu Przyjaciół Nauk przyniesie. Wydawcy przypisując poważne to dzieło wieloletniemu prezesowi Towarzystwa Przyjaciół Nauk, hrabiemu Augustowi Cieszkowskiemu, zaznaczyli tu pierwsi wyraz głębokiéj czci, jaką społeczeństwo nasze otoczyć Go pragnie w roku jubileuszowym 50-letniéj działalności naukowéj i służby obywatelskiéj, wyrażając zarazem szczere uczucie wdzięczności za niezmordowaną gorliwość o rozwój Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego długoletnim jest kierownikiem. Zaznaczyć tu jeszcze wypada, że na posiedzeniu wydziału dnia 16 listopada wygłosił przewodniczący p. dr. Koehler odczyt z etnologii górali z Podhala (Zakopane). Zajmujący ten wykład urozmaicił prelegent przedstawieniem bardzo licznych zebranych przez siebie w Zakopanem wyrobów będących produktem miejscowego przemysłu górali zakopańskich. Żałujemy, że zajmujący ten wykład odbył się tylko w bardzo szczupłem gronie zebranego wydziału i życzyć by należało w ogóle, aby wykłady tego rodzaju szerszym kołom na posiedzeniach publicznych przystępnemi być mogły.

Sprawozdaniem *Wydziału przyrodniczego* nie będę tu panów po szczególe zajmował, ponieważ w drukowanym już roczniku tegorocznym przedwcześnie i bardzo obszernie z całorocznéj czynności umieszczone zostało. Zaznaczyć tylko wypada, że wydział ten pod przewodnictwem p. dr. Chłapowskiego skrzętną zawsze i gorliwą pracą zaszczytnie przedstawiał żywotność swoją, w ogóle odznaczał się licznemi naukowemi odczytami i referatami, a pomnaża ciągle bogatą skarbnicę muzealną, która do coraz poważniejszych dochodzi rozmiarów. Sekretarzem wydziału pozostawał jak dawniéj pan dr. Ulatowski.

(Dokończenie sprawozdania sekretarza Zarządu nastąpi.)

Po przeczytaniu sprawozdania, ponieważ nikt do niego głosu nie zabierał, podziękowano Zarządowi przez powstanie za gorliwe zajmowanie się sprawami Towarzystwa.

Następnie odczytał p. konserwator dr. Erzepki sprawozdanie z czynności swéj. Wspomniawszy o urządzeniu czytelni od godziny 5—8 wieczorem, dodał, że od 9 do 12 w godzinach przedpołudniowych załatwia zarząd biblioteki wszelkie doń stawiane życzenia. Gdy z grona obecnych objawiono życzenia, aby pojedyncze dary, które do zbiorów wpłynęły, nie były czytane, dał p. dr. Erzepki pogląd na liczby pojedynczych działów, o ile się takowe pomnożyły.

Ponieważ żadnego z członków komisyi rewizyjnéj na posiedzeniu nie było — odczytał p. dr. Koehler protokół tejże komisyi, poczem nie tylko udzielono panu podskarbiemu T. Jakowickiemu pokwitowanie, ale wyrażono i podziękowanie.

Krótki tylko dał p. radzca dr. Wicherkiewicz pogląd na czynność komisyi jeneralnéj i prawnéj, których prace są w największym biegu i zaznaczył, że zapewne wkrótce sprawa uregulowania materyalnego Towarzystwa załatwioną będzie.

Następny numer porządku obrad stanowił: wnioski Zarządu; tu zabrał głos p. hr. Engeström i odczytał poniższy wniosek:

Panowie!

Przedstawiając Wam, jako obowiązkowy sprawozdawca, kronikę półroczną czynności Towarzystwa Przyjaciół Nauk i przemawiając w charakterze reprezentanta zarządu, nie godziło mi się, jako takiemu, występować z uczuciem i wrażeniami, jakie chwilowo w duszy mojéj zagrały, skoro mówiąc o dedykacyi Albumu archeologicznego hrabiemu Augustowi Cieszkowskiemu, o pięćdziesięcioletnich zasługach i pracy sędziwego Prezesa naszego wspomniałem.

Pozwólcie mi Panowie obecnie przedłożyć Wam te osobiste uczucia, które w przekonaniu mojem, jednolitem tętnem gorącego uznania, w sercu się Waszem odezwą, a zgodne będą zaiste ze zdaniem i przekonaniem kolegów moich w zarządzie.

Idąc za głosem tego przekonania, podnoszę tutaj z najwyższem uznaniem myśl panów Doktorów Koehlera i Erzepkiego, którzy przypisując piękne to dzieło dostojnemu Prezesowi, pierwsi dają inicyatywę serdecznego uczczenia pięćdziesięcioletniéj zasługi Jego, — myśl, która nie tylko w gronie naszem, — w całéj Wielkopolskiéj dzielnicy naszéj, ale we wszystkich krańcach ojczyzny polskiéj, serdecznego domaga się ujawnienia!

Jeżeli kiedykolwiek, to w chwili obecnéj, zdaje mi się nie tylko odpowiednią, ale konieczną potrzebą ducha i serca, aby Towarzystwo Przyjaciół Nauk w pierwszym stanęło rzędzie i przed innemi zasłużoną czcią otoczyło dostojnego Prezesa swojego, zaznaczając *pamiętnie* to zespolone uczucie wdzięczności i przywiązania naszego.

Wiemy już, że hrabia Cieszkowski na wyżynach stanowiska i poglądów Swoich przeciwny wszelkim demonstracyjnym występom, odrzucił proponowaną myśl obchodzenia jubileuszu pięćdziesięcioletniéj pracy Jego naukowéj na zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. Posłuszni woli Jego, uszanować musimy naturalnie, objawione życzenie, aby wszelkich tego rodzaju ostentacyi zaniechać. Wyrzekliśmy się uroczystego obchodu, — ale nie wolno i nie należy nam się wyrzekać myśli przewodniéj, która jest głosem i wolą całego społeczeństwa polskiego, któremu zaiste dać się wyprzedzić Towarzystwu naszemu — niegodzi!

Nie przesądzam zawczasu, w jaki sposób poszczególne dzielnice polskie cześć uczonemu oddadzą; nie wiem w jakim charakterze, przodująca nam zawsze duchowo, Prześwietna Akademia Umiejętności, tam pod Wawelem, wystąpi i jaki hołd złożą filozofowi polskiemu korporacye naukowe kraju i zagranicy; — ale czuję zaiste porówno z Wami Panowie, że pierwszy wyraz tego hołdu narodowego, do nas należy — *że jest obowiązkiem i prawem naszem!*

Dla tego też ośmielam się rzucić tu myśl serdeczną, stawiając pod obrady wniosek, który mi się dla nas, najpoważniejszym a odpowiednim zupełnie wydaje, — myśl, abyście tu na walnem zebraniu uchwalili, *uczczenie przedujęcego nam duchem i sercem Prezesa, wybiciem pamiątkowego medalu z papiersiem Jego i odpowiednim chwili napisem.*

Stawiając ten wniosek, wzywam Was jednocześnie do powstania Panowie! abyśmy jednomyślnie w téj chwili przystępując do rady, rozpoczęli takową, oddając pierwsi w tem kole Towarzystwa Przyjaciół Nauk, hołd uroczysty Myślicielowi,

Który pochodnią światła goreje
Wśród dziejowego ludów pochodu,

A wiodąc w jasne ducha wierzeje
Sławą jest naszą — i czcią narodu; —
Czcią polskiéj ziemi!

Nad wnioskiem tym wywiązała się bardzo obszerna dyskusya, w któréj głównie zabierali głos pp. Dobrowolski, radzca dr. Wicherkiewicz, dr. Koehler, dr. Chłapowski, dr. Celichowski, Kozłowski, dr. Rabski, a w końcu i przewodniczący p. Szczaniecki. Rozchodziło się głównie o to, czy Towarzystwo samo w sobie, czy też wogóle z innemi ma okazać w roku jubileuszowym właściwie pięćdziesięcioletnim wyrazy swéj czci dla dostojnego Jubilata. — Zgodzono się na to, że naturalnie tylko Towarzystwo samo — tym bardziéj, że Jubilat wyraźnie prosił, aby mu publicznych owacyi nie robiono. Przemawiano za zebraniem funduszu, któryby pod Imieniem hr. Cieszkowskiego tworzył zapomogę dla celów Towrzystwa, inni żądali by tylko odsetki służyły na konkursa, a nawet przedewszystkiem na konkurs do napisania dokładnéj bijografii Jubilata i streszczenia jego dzieł. Wniosek nareszcie postawiony, aby wybrać komisyą, któraby plan uczczenia jak najgodniejszego szanownego Prezesa Towarzystwa wygotowała i takowy za dwa tygodnie nadzwyczajnemu walnemu zebraniu przedłożyła, przyjęto z tą jednakże zmianą, że nie wybrano komisyi, ale polecono zarządowi tę sprawę, który może członków do narady kooptować.

Na tem zamknął przewodniczący posiedzenie a zebrani podziękowali mu za kierowanie takowem.

Z Krakowa.

30 stycznia.

Karnawałowi krakowskiemu poświęciłem już całą jedną korespondencyą i bardzo być może, że znudzę moich czytelników, wracając raz jeszcze do tego samego przedmiotu, ale nie mogę nie wspomnieć o dwóch balach, które na chwilę przerwały monotonią i ciszę, panującą w naszem mieście. Jeden z tych balów zawdzięczamy uprzejmości Wołynianki, goszczącéj w murach podwawelskiego grodu, pani Mańkowskiéj z domu Łaźnińskiéj, która w przeszły wtorek sprosiła tutejsze towarzystwo na zabawę tańcującą w hotelu Saskim. Owa zabawa przeciągnęła się do szóstéj z rana, do mazura stanęło 24 par, do kolacyi zasiadło przeszło 100 osób, które bawiły się doskonale, zwłaszcza, że mnóstwo było wśród zaproszonych wdzięcznych pań i panien i że wszyscy uczestnicy wielką ochotę okazywali do tańców; nie sprawdziła się przepowiednia kilku pesymistów, dowodzących, że w obecnych warunkach żadna w Krakowie zabawa udać się nie może.

Również huczny i wesoły był raut w pałacu Spiskim u delegata miasta Krakowa, pana Laskowskiego. Raut ten, na który przybyło około 500 osób, a między temi cała arystokracya i wszyscy cywilni i wojskowi dygnitarze Krakowa, o godzinie jedenastéj zamienił się w bal i w tym charakterze przeciągnął się do godz. 5 z rana. Tańce były nadzwyczaj ożywione, dzięki głównie panu Borkowskiemu, który znakomicie je poprowadził. Rozochocona młódź nadużyła trochę gościnności uprzejméj gospodyni. Zajęta bowiem zabawą zapomniała, że pani domu, trochę cierpiąca od pewnego czasu, z polecenia lekarzy nie może przepędzać nocy bezsennie wśród dusznéj atmosfery ogrzanych salonów, wśród gwaru i męczących osoby, co nie tańczą, wdzięków orkiestry. Egoiści nic a nic nie zauważyli, że miła gospodyni w końcu balu jedynie dzięki bohaterskiemu wysiłkowi woli utrzymywała się na nogach i kosztem zdrowia honory swojego domu czyniła, jak na wielką damę przystoi. Piękna twarz młodéj pani nosiła jednak ślady dosyć wyraźnego zmęczenia. Jakże blada była! Nawiasem dodać mogę, było to zdanie wszystkich obecnych, że do twarzy jéj była ta bladość, która harmonizowała z jéj białą powłoczystą suknią z jedwabiu.

Swoją drogą dziwić się zanadto nie można, że tutejsza młodzież obojga płci korzysta z każdéj sposobności, wyzyskuje każdą sposobność tańczenia do upadłego. Na bale czeka z niecierpliwością od dwóch lat, gdyż już w przeszłym roku nie tańczyła z powodu żałoby narodowéj. Od dwóch lat tęsknią za mazurem nasze młode i ładne Krakowianki, a jest ich sporo.

Młodzież ma pewne prawa do bawienia się. *Il faut que jeunesse se passe*, jak powiada francuzkie przysłowie. To też stanowczo potępiamy owych szowinistów, czy też purystów, którzy tu agitują przeciw balom publicznym i przygotowują, jak obiega pogłoska, manifestacyą, celem przeszkodzenia zamierzonym tańcom na raucie, jaki urządza Towarzystwo opiekujące się głodnemi dziećmi; owa manifestacya, gdyby przyszła do skutku, byłaby śmiesznym nonsensem.

Jak młódź nie będzie tańczyła, to panicze nasi będą grywali w karty po nocach, byle czem czas zabić, towarzystwa dobroczynne będą biedę klepały, a w końcu karnawału tegorocznego żadne wesele nie uwieńczy. Dodać trzeba, że owi nieprzyjaciele tańców zasłaniają się płaszczykiem patryotyzmu, i przemawiają w imieniu ojczyzny, powodowują się atoli mniéj szczytnemi motywami. Są to po większéj części studenci, młodziki, którzy na balach „mury podpierają“, pozują na poważnych, byle zakryć, że tańczyć nie umieją.

Byłoby nonsensem, żeby bal na rzecz funduszu głodnych krakowskich dzieci do skutku nie przyszedł z przyczyny owych panów, nieprawdaż?

W Krakowie, jak dotąd, nie wspominają o żadnych projektach małżeńskich, za to ze Lwowa otrzymujemy wiadomość, iż dziś odbyły się zaręczyny pomiędzy hrabią Stanisławem Mycielskim, współwłaścicielem dóbr Łuczanowice pod Krakowem i urzędnikiem państwowym, a panną Maryą Dembińską, właścicielką obszernego fidei komisu, położonego pod Lwowem.

Pozwolimy sobie przypomnieć na tém miejscu i przy sposobności owych zaręczyn dzieje rodziców narzeczonéj. Ojciec jéj przed laty zabity został przypadkiem na polowaniu, przez księdza. Nieszczęśliwy sprawca katastrofy musiał na miejscu wypadku wysłuchać spowiedzi świętéj swéj ofiary, która skonała w jego objęciach. Podobno blizkim był szaleństwa biedny kapłan, podczas gdy smutny pełnił obowiązek swój duchownego. Młoda małżonka zabitego, z domu Borkowska, wstąpiła po stracie męża do klasztoru karmelitanek, jeżeli się nie mylimy, w Jazłowcu w Galicyi wschodniéj i dotąd tam przebywa.

Polowanie, na którem padł pan D., przypomina mi, że dotąd nie pisałem do „Kuryera Poznańskiego“ o polowaniu, jakie urządziła w tych dniach od lat 22 istniejąca Spółka myśliwska galicyjska w Lisowicach, w powiecie Dolina. Polowanie trwało od 16 do 26 b. m. z opuszczeniem dni świątecznych, przeznaczonych na odpoczynek. Czternaście strzelb udział wzięło w téj wyprawie myśliwskiéj, mianowicie: członkowie spółki panowie Stefan hr. Szembek, Stanisław hr. Stadnicki, Stanisław hr. Wodzicki, Juliusz Bielski ojciec i Juliusz Bielski syn, Pietruski, Piegłoski, Hulinka, Horodyński, Stanisław hrabia Mycielski, Leopold hr. Starzeński, oraz goście: panowie Homulacs Stanisław, Edward hr. Mycielski i Juliusz hr. Tarnowski.

Rezultat łowów tych świadczy, jak wielce podnosi się zwierzynostan w Galicyi. Królewskie były to doprawdy łowy, pod strzałami myśliwców padło bowiem: 60 dzików, 59 rogaczów, 20 lisów, 8 jarząbków, 1 żbik, 1 jastrząb, 1 puhacz, 1 sowa uralska i 62 zające, do których, mówiąc nawiasem, mało strzelano i tylko po pierwszych strzałach danych do dzików przy każdym miocie.

X. Y.

Z obrad komisyi sejmu i parlamentu.

Komisya *wojskowa* obradowała wczoraj na wstępie nad wnioskami dep. *Richtera*, aby 1) ustanowić podkomisyą dla sumarycznego zbadania stałych wydatków, któreby definitywnie wynikały z pomnożenia wojska; jednorazowych wydatków na budowę koszar i inne, wynikające z pomnożenia wojska; tych stałych i jednorazowych wydatków, które, pominąwszy projekt wojskowy, muszą wynikać w następnych pięciu latach dla wojska i marynarki na podstawie istniejących ustaw albo uchwał parlamentu co do zwiększonych wydatków na plany i zamiary administracyi. 2) Aby prosić sekretarza stanu, iżby zbadał, jakie zwiększone wydatki w pięciu następnych latach etatowych mogłyby powstać, pominąwszy wojsko i marynarkę, na mocy istniejących ustaw lub przyzwolenia parlamentu na różne urządzenia, jakich zwiększonych lub zmniejszonych dochodów można się spodziewać w najbliższych latach etatowych ze zmiany ustaw celnych i podatkowych i jakie zmiany mogą zajść [z powodu powyższych przyczyn już w etacie Rzeszy na 1894/95 r. — Dep. Richter uzasadnił w długiem przemówieniu wnioski swoje. Sekr. stanu *Maltzahn* w odpowiedzi przyznał, że dochody z ceł są mniejsze w porównaniu z rokiem poprzednim w skutek pomyślnego żniwa i ceł zniżonych. Bieżący etat jest taki, że państwo wydatki pokrywa własnemi dochodami. Po dłuższéj dyskusyi, w któréj jedni mówcy występują przeciw, drudzy za wnioskami dep. Richtera, komisya ostatecznie wnioski przyjęła i ustanowiła podkomisyą, składającą się z następujących członków: depp. Gröbera (centr.), Friesena (kons.), Hinzego (wolnom.), Buhla (nar. lib.), Bebla (soc. dem.) i bar. Stumma (wolnokons.).

Komisya *podatkowa* sejmu załatwiła w poniedziałek wieczorem i wtorek przed południem §§ 25—30 ustawy o podatkach komunalnych. Do § 30 przyjęto dodatek dep. Jagowa, wedle którego przy rozmaitem obliczaniu dodatków do podatku komunalnego nie powinny dodatki w wyższych stopniach być większe, aniżeli w niższych.

Sprawy sejmowe.

W *parlamencie* niemieckim, który jest tak słabo obsadzony, iż marszałek na początku posiedzenia uważał się zniewolonym oświadczyć, iż odtąd będzie stawiał większe trudności w udzielaniu urlopu, toczyły się dalsze obrady specyalne nad etatem urzędu spraw wewnętrznych. Deput. Scipio (nar. liber.) poruszył znowu sprawę niedoli w kraju, aby stwierdzić, iż w jego rodzinnem mieście Mannheimie nie panuje taka nędza, jak to przedstawił socyalno-demokratyczny poseł Dresbach. Socyalista Schmidt z Saksonii zaprzeczył, w obec odnośnego oświadczenia sekretarza stanu, twierdzeniu, jakoby przemysł w Saksonii podniósł się w ostatnim czasie. Jakkolwiek sekretarz stanu poczęstował deputacyą robotników cygarami, to jednakże nie były one tak dobre, aby złagodzić niedolę. Liczba żebraków otrzymujących jałmużnę, wzrosła we wszystkich miastach w Saksonii, myto natomiast ciągle spada. Przeciwko tym wywodom wystąpił pełnomocnik Rzeszy hrabia Hohenthal i zaprzeczył twierdzeniom o powszechnéj nędzy w Saksonii. Dalsze rozprawy miały piętno osobistéj utarczki między deput. Beblem, a konserwatywnym saskim posłem dr. Mehnertem. Tylko tu i owdzie padły uwagi, mające ogólniejsze znaczenie. Także sekretarz stanu Bötticher zabierał głos, aby odpowiedzieć na zaczepki deput. Bebla, skierowane przeciwko przesadzonéj polityce oszczędności w administracyi kolejowéj. — W końcu polemizował także dep. dr. Bachem (centrum) przeciw socyalnym demokratom. Przy głosowaniu nad wnioskiem dep. Bebla o odroczenie obrad pokazało się, iż w Izbie było obecnych tylko 147 członków, w skutek czego Izba nie miała prawa do powzięcia uchwały.

KORESPONDENCYE.

Berlin, 30 stycznia.

(Bismarck i Moltke.)

Jakkolwiek w ostatnich czasach dzienniki mało się zajmowały osobą byłego kanclerza, nie próżnuje on. Od pewnego czasu prowadzi wojnę podjazdową przeciwko rządowemu projektowi reorganizacyi armii niemieckiéj, a organ jego „Hamburger Nachrichten“ bezustannie polemizuje z różnemi argumentami, które dzisiejszy kanclerz niemiecki przytacza na usprawiedliwienie i dla poparcia ustawy wojskowéj.

Niedawno podobna polemika toczyła się o Belfort. Ze strony rządowéj wspomniano o niebezpieczeństwie, grożącem południowym Niemcom od strony Francyi na wypadek wojny, mianowicie ze względu na twierdzę Belfort, tworzącą rzekomo znakomitą podstawę operacyjną dla armii francuzkiéj. Dzienniki południowo-niemieckie, z monachijską „Allg. Ztg.“ na czele, wystąpiły z twierdzeniem, że znaczenie Belfortu bardzo przeceniano, a niebezpieczeństwo rzekome przedstawiono w kolorach zanadto jaskrawych. Dzienniki powołały się na opinią Moltkego, który miał się odezwać z pewnem lekceważeniem o Belforcie. Prawda, że znalazły się inne, które odmienne z ust jego słyszały zdanie. Do sporu wmieszały się „Hamb. Nachrichten“, a skończyło się na tem, że niektóre dzienniki, zajmujące poważniejsze stanowisko, mimochodem wystąpiły z twierdzeniem, że nietylko pomiędzy opiniami Bismarcka i Moltkego często poważne zachodziły różnice, lecz harmonia osobista, skutkiem niezgodnego usposobienia i aroganckiego występowania Bismarcka, dużo pozostawiała do życzenia.

Organ Bismarcka umieszcza obecnie wielce zjadliwą odpowiedź na te wzmianki. „Mówią o nieporozumieniach pomiędzy Moltkiem a Bismarckiem podczas kampanii austryackiéj i kampanii francuzkiéj — piszą „Hamb. Nachrichten.“ — Otóż nieuniknione różnice w zdaniach co do strony politycznéj i strategicznéj mogły się zdarzyć, ale załatwiano je zwykle zgodnie, dzięki uprzejmości i wzajemnéj życzliwości obu mężów stanu. Obydwaj byli oni niewątpliwie najlepiéj wychowani ze wszystkich uczestników ówczesnych, za to uprzejmością, tą niezbędną cnotą w stósunkach towarzyskich, nie odznaczali się wszyscy panowie z otoczenia Moltkego; brakło im, niestety, także tego poczucia, które interesa ogólne stawia po nad interesa osobiste i sprawy wydziału swego.“

Uraczywszy takiemi komplementami otoczenie Moltkego, powiadają „Hamb. Nachr.“ daléj:

„Od chwili owéj rady wojennéj w roku 1866, w któréj ówczesny prezes gabinetu, Bismarck wymusił marsz na Preszburg, usuwając przez to wielkie niebezpieczeństwa dyplomatyczne i wojskowe, mógł powstać wstręt przeciwko mieszaniu się decydującego męża stanu do spraw wojskowych, a wstręt ten okazywano na każdym kroku; atoli Moltke w tem udziału nie miał, tylko bezpośredni jego podwładni, tak zw. półbogowie, jak ich wówczas nazywano, którzy zresztą bardzo mało mieli kwalifikacyi na całych bogów. Na tym niższym Olimpie panował wielki wstręt do wszystkich niewojskowych i hołdowano poglądowi jenerała le Pelissier, który zwykł mawiać: *le soldat est bon, le pékin est méchant.* Zdaje się, że ten partykularyzm wojskowy dotąd istnieje i ciągle się zwraca przeciwko ks. Bismarckowi. Jeżeli ci wojskowi w organach swoich mówią o kłótliwem i egoistycznem usposobieniu Bismarcka, mogą być przekonani, że dyplomacya, wprawdzie nie o Moltkem, lecz jego otoczeniu to samo ma wyobrażenie, co oni o Bismarcku. Oni byli zdania, że dyplomacya w ogóle nie powinna się mieszać do wojny, że w chwili wypowiedzenia wojny na dowództwo armii przechodzą wszelkie sprawy państwowe, aby powróciło do „cywilnych“ dopiero po ukończeniu wojny; nawet minister wojny, według ich zdania, powinien zostać w domu, aby starać się o rekrutów i inny materyał wojenny, nie zaś znajdować się w otoczeniu monarchy.

„Książę Bismarck — tak kończą „Hamb. Nachr.“ — trzymał się zawsze tego, że wojna jest dalszym ciągiem polityki krajowéj i że stosunki nasze do obcych mocarstw podczas wojny wymagają ściślejszego bezustannego znoszenia się monarchy z ministrem spraw zagranicznych, niżeli w czasie pokoju. Ale nietylko zagranica i stósunki wewnętrzne mogą oddziaływać na przebieg wojny, przedewszystkiem zaś na kwestyą, kiedy należy przyjąć rokowania pokojowe, kiedy zaś można je odrzucić. W ogóle całe prowadzenie wojny pozostaje zawsze w jak najściślejszym stosunku z ogólną polityką państwa.“

Przytoczyliśmy artykuł, pochodzący najwidoczniéj — z tonu i sposobu wyrażenia można to poznać — z pod pióra samego Bismarcka. Ciekawy on jest nietylkz ze względu na wypowiedziane w nim poglądy, lecz także jako przyczynek do historyi. Na pogląd Bismarcka co do ścisłego stósunku pomiędzy ogólną polityką i wojną, zgodzi się każdy. Nie sądzimy, aby zmarły Moltke był kiedykolwiek innego zdania, był to umysł zanadto trzeźwy i jasny, aby się rządził uprzedzeniami, z któremi u ograniczonych umysłowo wojskowych czasem spotkać się można.

Na inne wywody Moltke dziś już nie będzie mógł odpowiedzieć, uczynią to może jego ówcześni podwładni. Tymczasem w książce Moltkego o wojnie francuzkiéj znajdują się ciekawe zdania, pozostające w pewnym związku z powyższą treścią artykułu „Hamb. Nachrichten“. I tak powiada Moltke po krótkim opisie pewnego epizodu wojny austryackiéj: „W długiéj epoce pokojowéj nie rozgraniczono dostatecznie zakresu działania ministeryum wojny a sztabu generalnego. Do pierwszego należy, w czasie pokoju, zarząd wojskowy, podczas wojny cały szereg funkcyi, które można prowadzić tylko z punku centralnego. To też minister wojny powinien być w Berlinie, nie zaś w głównéj kwaterze. Na szefa sztabu zaś po rozpoczęciu wojny spada cała odpowiedzialność za poprzednie przygotowania marszów, transportów i dalszego użycia armii, na co potrzebuje li przyzwolenia najwyższego wodza, którym jest król.“

Okazuje się tedy, że nie „półbogowie“ otaczający Moltkego, lecz Moltke sam był zdania, iż minister wojny powinien zostawać w Berlinie, które Bismarck zwalcza powyżéj, jako wyraz poglądów ludzi ograniczonych w armii. Z tego, że Moltke uznał za właściwe pomieścić te poglądy w pracy swojéj i to w artykule polemicznym, dodanym do opisu wojny francuzkiéj, wnioskujemy, że niejednokrotnie pomiędzy nim a Bismarckiem w téj kwestyi musiały zachodzić nieporozumienia.

Daléj mówi Bismarck w powyższym artykule o radzie wojennéj i wymuszeniu przez niego od komendy głównéj marszu na Preszburg.

Tymczasem Moltke pisze: „W opisie wypadków historycznych wytwarzają się często pewne legendy, które nie łatwo sprostować. Do takich legend należą opowiadania, które z pewnem zamiłowaniem i według dawnych zwyczajów, decydujące kroki w wielkich naszych kampaniach przedstawiają jako rezultat postanowień zebranéj przed każdą ważniejszą decyzyą rady wojennéj.“

Tymczasem — jak daléj opisuje Moltke — podobne rady wojenne nie odbywały się w ogóle, co znów pozostaje w sprzeczności z twierdzeniem Bismarcka, iż on wymusił na radzie wojennéj marsz na Preszburg.

Sprzeczności te rzucają dosyć jaskrawe światło na stósunek obu mężów, tak, że mimowoli powstaje pytanie, czy Moltke nawet nie miał na myśli Bismarcka, gdy broniąc się przeciwko pisaniu pamiętników, do bratanka swego mówił: „Przytaczając szczegóły z życia, można niejednokrotnie obraz męża, przedstawiającego się w historyi czysto i wzniośle, w szkaradny sposób zbrukać i zatrzeć aureolę, która go otaczała.“

Niemcy.

* *Berlin*, 31 stycznia. Przeciw nadużywaniu toastów przy obchodzie urodzin cesarskich przez wypowiadanie uwag wojskowo-politycznych występuje narodowo-liberalny „Hanov. Kurrier“ i pisze: „Obchód urodzin cesarskich winien jednoczyć Niemców wszystkich stronnictw przy jednym stole na dowód, że mimo rozmaitych różnic jedna nić łączy wszystkich. Nieszczęśliwy to jest pomysł, jeżeli się przy takiéj sposobności właśnie kładzie przycisk na takie okoliczności, które rozdzielają stronnictwa. Przez to obchody takie tracą charakter łagodzący i jednoczący wszystkich.“

— Do doniesień o dwugodzinnéj pogadance cesarza z carewiczem na osobności, o czém już pisaliśmy, dodają jeszcze gazety i to, że na dworcu w chwili odjazdu carewicza rozmawiał cesarz z nim przez godziny zostawiwszy świtę na boku, co ma być dowodem niezwykle serdecznego a także politycznie nie bez zpaczenia będącego stósunku cesarza do carewicza.

— Za przyjęcie carewicza w Berlinie podziękował car, jak donoszą z Peterburga do „Köln. Ztg.,“ jeszcze przed powinszowaniem urodzin cesarzowi w bardzo serdecznych wyrazach.

— Prezydent Izby Panów, książę na Raciborzu, umarł dnia 30 stycznia w zamku Ruda na Górnym Śląsku. Urodził się książę w roku 1818 w Rotenburgu nad Fuldą. Odbywszy studya w Bonn, Getyndze i Heidelbergu robił większe podróże. Od roku 1877 bez przerwy był prezydentem Izby Panów. Od roku 1867 do 1890 był książę także członkiem parlamentu. W życiu prywatném zajmował się podniesieniem narodowéj chodowli koni. W roku 1882 otrzymał najwyższy order pruski orła czarnego. Jako wojskowy miał zmarły rangę jenerała kawaleryi à la suite armii. Jako polityk nie wywierał książę decydujących wpływów. Podczas kulturkampfu był dowódzcą katolików rządowych, głosował jednakże później za rewizyą praw majowych.

— Kurs ewangelicko-socyalny na podobieństwo katolickiego kursu w München-Gladbach odbył się w końcu stycznia w Elberfeldzie pod prezydyum licencyata Webera z München Gladbach i trwał dwa dni.

— Z powodu 80-ej rocznicy urodzin swoich odebrał były minister sprawiedliwości Friedberg portret cesarski z podpisem własnoręcznym cesarza, który brzmi: „*nemo me impune lacessit*“ (nikt mnie nie drażni bezkarnie). Napis ten znajduje się na szkockim orderze św. Andrzeja, który w środku ma wyobrażenie ostu otoczonego ową sentencyą. Gazety gubią się w domysłach, co ma ten cytat za znaczenie i czy zwrócony jest przeciw jakim osobistościom chwili bieżącéj; niektórzy sądzą, że przeciw Bismarckowi. Uwagi godną jest rzeczą, że książe Bismarck ma w herbie swoim również kolczastą roślinę, szakłak, z napisem wierszowanym: pozostaw chłopcze szakłak w spokoju, bo na nim są kolce. Zwraca na to uwagę „Volkszeitung“.

— Prowizoryczna umowa celna z Rumunią została w Radzie Rzeszy na nadzwyczajnem posiedzeniu do 31 marca r. b. przedłużoną. Obecny stan pertraktacyi przedstawia widoki, że może być zawarty definitywny traktat. Ztąd pożądane jest przedłużenie prowizorycznych obniżeń celnych.

— Zebranie anarchistów w Berlinie w niedzielę, na którém było 300 osób, zostało przez policyą rozwiązane. Mówcy starali się wykazać zalety anarchizmu w porównaniu z socyalną demokracyą, przedstawiając anarchizm jako jedynego obrońcę idei wolności. Nie brakło ostrych wycieczek przeciw wierze w powagi w kołach socyalno-demokratycznych. Gdy anarchista Schenk wywodzić począł, że kradzież nie jest występkiem, ale wynika z rozsądnego popędu natury i instynktu zachowawczego, rozwiązała policya zebranie.

— Strasburg, 30 stycznia. Dziś odbyło się uroczyste zagajenie obrad wydziału krajowego dla Alzacyi i Lotaryngii w nowym budynku obrad przy placu cesarskim przez namiestnika cesarskiego, księcia Hohenlohe.

— Na posiedzeniu kupców w Szczecinie miał Reintzok, który zwiedził niemieckie kolonie we wschodniéj Afryce, aby zbadać kraj, czy nadaje się do uprawy, do zakładania plantacyi i chowu bydła, — wykład, w którym oświadczył, że kolonie niemieckie nie nadają się do tego celu i chyba tylko przez Niemcy utrzymane być mogą dla honoru.

„Poradnik dla Spółek.“

Ukazał się 3 numer „Poradnika dla Spółek,“ obleczony w nową szatę *oficyalnego Organu Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie*, a wydany już w Poznaniu.

Ważność interesów, jakie dziś reprezentują „Spółki“ w naszém społeczeństwie, jest wystarczającym powodem, aby kraj powitał ten nowy akt pracy systematycznéj z prawdziwą radością.

W programowym artykule, określającym „Cele i Zadanie“ Spółek, przekonujemy się, że pismo nowe zakreśliło sobie szeroki plan prac na polu społeczno-ekonomicznem ze zupełną wiarą i przeświadczeniem, że *Cele* przez mrówczą pracę całego społeczeństwa mogą być osiągnięte, a *Zadanie* Spółek przez świadomość obowiązków kierowników tychże w powolném tempo pracy będą urzeczywistnione.

Młode, energiczne, a jednak wypróbowane siły księdza Patrona Wawrzynia i redaktora pisma, dr

Kusztelana, są miarą i rękojmią, że błogie owoce téj nowéj pracy ukażą się wkrótce na polu rozwoju ekonomicznego naszego kraju.

Dla lepszéj charakterystyki pisma podajemy tu „wstępne słowa“ od nowéj Redakcyi:

„Poradnik dla Spółek został na wniosek pana mecenasa Wyczyńskiego na mocy uchwały Patronatu z dnia 14 grudnia 1892 roku Organem Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych na Poznańskie i Prusy Zachodnie, który ma swoją siedzibę w Poznaniu. Na mocy uchwały Patronatu z tego samego dnia będzie wychodził „Poradnik“ odtąd co cztery tygodnie.

„W części urzędowéj „Poradnika“ będą zamieszczane ogłoszenia i rozporządzenia Patronu oraz uchwały Patronatu. W tejże części będzie także umieszczał „Poradnik“ wskazówki i rady dotyczące wewnętrznéj organizacyi i praktyk administracyjnych spółek tylko wtedy, jeżeli takowe pochodzić będą od Patrona samego, lub przez Patrona jako wypróbowane i dla wszystkich spółek za praktyczne uznane zostaną. Nie każdą bowiem praktykę korzystną dla jednéj spółki, można zastósować do wszystkich spółek.

„W części nieurzędowéj „Poradnika“ będą zamieszczane przedewszystkiem artykuły zapoznawające nas z rozwojem i postępem spółek naszych, w Galicyi, Królestwie, daléj w Niemczech i w tych krajach, gdzie spółki doszły do wysokiego rozwoju.

„Mniemamy, że przez poznanie dobrych i ujemnych doświadczeń tak u nas, jak u zachodnich sąsiadów, nabędziemy wiadomości, co dla naszych rzeczywistych potrzeb i stósunków da się zastósować, a czego unikać będzie nam trzeba. Przez porównanie dat statystycznych dojdziemy téż do uznania, czego nam niedostaje i jak wiele pozostaje nam jeszcze do dokonania.

„Również starać się będziemy śledzić rozwój kas oszczędności w poszczególnych państwach i zaznajamiać się z rozmaitemi pomysłami, w jaki inne społeczeństwa uprawiają sprawę oszczędności.

„Będziemy daléj mieli na oku te sprawy społeczno-ekonomiczne, które jakkolwiek nie stoją w bezpośrednim związku z sprawą spółek naszych, jednakże na takowe oddziałują, a zaznajomienie się z niemi wywrzeć może zbawienny wpływ na umiejętność kierownictwa a tém samém i na rozwój spółek naszych. W tym celu udaliśmy się już do odpowiednich osobistości wszystkich trzech zaborów, aby zechciały nas wspierać swą światłą wiedzą i nauką.

„W końcu zanosimy do wszystkich Spółek uprzejmą prośbę, aby nam nadsełały ogłoszenia walnych zebrań, porządek obrad i treściwe sprawozdania z odbytych walnych zebrań. Wszystkie uwagi rady i wskazówki ze strony szanownych Zarządów Spółek i Przyjaciół Spółek, będą nam każdego czasu pożądane i znajdą odpowiednie uwzględnienie.“

Z Francyi.

Paryż, 31 stycznia. (Izba deputowanych). Minister sprawiedliwości wniósł dzisiaj projekt, tyczący się zwalczania wycieczek skierowanych przeciwko państwowym kasom oszczędności, i żądał natychmiastowych obrad. Minister finansów Tirard wykłada konieczność stłumienia tych wycieczek, bo chociaż stósunki kas są wyśmienite, to jednakże podobne wycieczki mogłyby zaszkodzić kredytowi Francyi. Diferencya pomiędzy ceną zakupu renty francuzkiéj znajdującéj się w posiadaniu kas oszczędności a obecną ceną, wykazuje dla kas 500 milionów franków zarobku (oklaski). Po tem przemówieniu rozpoczęto natychmiast obrady. Cassagnac oświadczył się stanowczo przeciwko projektowi. Rząd stracił rozsądek. Wycofywanie oszczędności nie nastąpiło z powodu artykułów dziennikarskich. Cassagnac przypomniał następnie wśród wielkiego zaniepokojenia Izby, że dawniejsi ministrowie roztrwonili pieniądze panamskie.

Paryż, 31 stycznia. (Izba deputowanych.) Dalszy ciąg. Prezes ministrów Ribot oświadczył, że rząd zupełnie spokojny i pewny swéj sprawy. Do dzisiaj nie było w kasach oszczędności żadnéj paniki. Pieniądze wycofane nie znaczne, depozyta w kasach cieszą się taką gwarancyą, że lepszéj nikt dać nie może. (Zadowolenie.) Nie istnieje tedy zaniepokojenie, ale godność rządu nie może znieść gróźb i wycieczek dziennikarskich. (Zadowolenie po lewicy.) Powiadają interesowanym osobom, że składki ich nie są pewne, pozwalają sobie robić aluzye do wojny; pewien deputowany pisze, że państwo nadużywa zaufania; nie ma kraju, w którymby coś podobnego ścierpiano. (Oklaski po lewicy.) Gdyby rząd miał prawo, toby niezwłocznie wystąpił przeciwko odnośnym osobistościom. Aby to uczynić, musi żądać przyjęcia prawa, którego dotychczas brakowało rządowi. Rząd nie może pozwolić na podobne zaczepianie instytucyi francuzkich. Po jeneralnéj dyskusyi, projekt został przyjęty 326 głosami przeciwko 178. Projekt ustanawia odnośne przestępstwo 2 miesiącami do 2 lat kary, oraz karę pieniężną. Następnie Izba postanowiła 336 głosami przeciwko 50, aby mowy Tirarda i Ribota rozlepiono we wszystkich gminach Francyi.

Paryż, 31 stycznia. Ankieta parlamentarna odrzuciła 15 głosami przeciw 10 wniosek, dotyczący zamianowania jeneralnego sprawozdawcy. W dyskusyi utrzymywało wielu członków ankiety, że komisya nie ukończyła jeszcze swego zadania.

Paryż, 31 stycznia. Wczoraj odbył się tu pojedynek między deputowanym Pichon a deputowanym Deroulède. Pierwszy otrzymał lekką ranę w bok, — drugi zaś raniony został nieznacznie w twarz.

Telegramy.

Hala n. S., 31 stycznia. W Nietleben, jak „Hall. Ztg.“ donosi, nikt nie zapadł na chorę w ostatnim dniu. Natomiast w Kröllwitz pod Halą zachorowało kilku członków pewnéj rodziny. Chorcba nastąpiła w skutek użycia wody rzecznéj.

Rzym, 31 stycznia. „Patria“ donosi, że pomiędzy papierami wykrytemi w biurze Tanlonga i Lazzaroniego znajduje się kilka dokumentów, kompromitujących rozmaite osobistości, pomiędzy niemi dwóch deputowanych, którym za pozwoleniem Izby zostanie proces wytoczony. Wskutek tych rewelacyi nastąpią także, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, nowe aresztowania.

Rzym, 31 stycznia. Posiedzenie minęło bez żadnego wypadku. Upoważnienia do śledztwa przeciwko kilku deputowanym nie zażądano.

Peszt, 31 stycznia. Strejk robotników w fabryce broni trwa w dalszym ciągu. Przyaresztowano trzech przywódzców bezrobocia. 400 robotników chciało podjąć pracę, ale powstrzymano ich groźbami.

Wiedeń, 31 stycznia. Taaffe zakomunikował wczoraj prezesom trzech klubów zmieniony program, na podstawie którego ma być utworzoną większość parlamentana. W programie uwzględnione są poprawki pojedyńczych klubów. W kołach lewicy panuje zadowolenie z programu, a niezadowolenie z tego, że klub Hohenwarta ma należeć do większości. Dalsze rokowania z prezesami klubów rozpoczną się w najbliższych dniach.

Wieden, 31 stycznia. Krążą pogłoski, że program większości parlamentarnéj przedłożony zostanie w sobotę przez prezesów członkom trzech wielkich klubów. W niedzielę program zostanie ogłoszonym w dziennikach.

Wiedeń, 31 stycznia. „Vaterland“ donosi, że Nuncyusz Kardynał Galimberti, otrzymał wielką wstęgę orderu Szczepana.

Buda-Peszt, 31 stycznia. „Budapester Corr.“ donosi, że prezes ministrów Wekerle wyjeżdża, dzisiaj wieczorem do Wiednia na dwudniowy pobyt, aby odbyć konferencyą z ministrem Steinbachem nad kilku bieżącemi kwestyami.

Grac, 31 stycznia. W kopalniach węgla w Skalis, w okręgu Windischgraetz, nastąpił wybuch z powodu uszkodzenia rezerwoaru gazowego. Czterech górników zostało zabitych; pięciu poniosło ciężkie, a pięciu lekkie uszkodzenia; jednego robotnika nie odszukano dotąd.

Londyn, 31 stycznia. „Standard“ donosi z Nowego Jorku, że mniéj więcéj za 5 dni należy się spodziewać przybycie angielskich okrętów do Havais. Sądzę, że zdetranizowana królowa zawezwie pomocy Anglii przeciwko stronnictwu rewolucyjnemu.

Ateny, 31 stycznia. Na wyspie Zante miało miejsce trzęsienia ziemi. Kilka domów zawaliło się, dwie osoby zostały zabite, kilka poranionych. Wstrząśnienia trwają w dalszym ciągu. Na wyspie panuje wielkie zaniepokojenie.

Catania, Na wyspie Stromboli było silne trzęsienie ziemi, które nastąpiło po erupcyi wulkanicznéj.

Waszyngton, 31 stycznia. W senacie przedłożył Chandler wniosek, wzywający prezydenta do nawiązania rokowań z prowizorycznym rządem hawajskim, w celu zaanektowania wysp Sandwich.

Krążą pogłoski, że rząd angielski polecił posłowi swemu zaprotestować przeciw stanowisku, jakie zajął rząd amerykański wobec Hawai i przeciw zamierzonéj aneksyi.

Na wczorajszem pogrzebie Jamesa Blaine'a obecni byli wszyscy członkowie ciała dyplomatycznego.

Londyn, 31 stycznia. Do wiadomości o proteście Anglii przeciwko aneksyi Havai przez Stany Zjednoczone dodaję, że wszyscy zagraniczni konsulowie na Havai zaprotestowali przeciwko wylądowaniu wojska amerykańskiego; rząd brytyjski nie wysłał jednak protestu do Waszyngtonu.

Waszyngton, 31 stycznia. Komendat amerykańskiego okrętu „Boston“, który wylądował żołnierzy na Havai, nie zmienił dotychczas swego zachowania się, mimo protestu Anglii. Kilku członków rządu wyraziło się na korzyść aneksyi wysp. Tutejszy poseł z Havai sądzi, że na Havai ustanowić należy protektorat angielsko-amerykański.

Waszyngton, 31 stycznia. Pogłoska o proteście Anglii potwierdza się.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 1 lutego.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nadzwyczajnemu profesorowi w wydziale lekarskim uniwersytetu berlińskiego dr. Gustawowi Fritschowi godność tajnego radzcy medycynalnego.

* *Otrzymujemy* od p. dr. M. Kanteckiego następujące pismo, które równocześnie zostało także przesłane „Dziennikowi Poznańskiemu“:

„W sprawie osobistéj pomiędzy mną a p. dr. Rabskim przesłałem wskutek wyroku sądu honorowego na ręce jednego z członków tegoż sądu oświadczenie, w którem wyraziłem ubolewanie, iż korespondencya „Kuryera“, zawierająca podług wyroku sądu honorowego obrazę p. dr. R., została w „Kuryerze Poznańskim“ umieszczoną i że nie miałem zamiaru obrażenia osoby p. R.

W oświadczeniu tem opuściłem z tenoru wyroku sądu honorowego tylko słowa: „i przepraszam go“, ponieważ sądziłem, że *na mocy umowy z pełnomocnikami p. dr. R.* sądowi honorowemu jedynie przysługiwało prawo *stwierdzenia faktu obrazy*, mnie zaś wybór formy zadosyćuczynienia. Jeżeli tem mojem oświadczeniem p. dr. R. się nie kontentował, to obowiązkiem jego było — nietylko podług mego zdania, ale i podług zdania bardzo wielu poważnych osób, które wiadomy list p. dr. R. odebrały — zwrócić się do sądu honorowego ze skargą na mnie. Pan dr. Rabski tego nie uczynił, a gwałtowną napaścią swoją zwolnił mnie od wszelkich dalszych wobec niego obowiązków. Odtąd też o opinią p. dr. R. wcale mi nie chodzi — i jedynie celem uczynienia zadosyć sądowi honorowemu, który wysoko cenię i poważam, oświadczam niniejszem, że, jakkolwiek miałem pierwotnie inne przekonanie o jego kompetencyi, wyrok tegoż sądu w całości przyjmuję.

Poznań, 1 lutego 1893.

Dr. M. Kantecki.“

* **Partya Schwalbego.** Piszą nam z miasta:

Oświadczenie się „Orędownika“ za inspektorem szkólnym p. Schwalbem i jego rozporządzeniem, zawieszonem przez rejencyą, widocznie niekorzystnie podziałało na szczupłe koło adeptów „Orędownika“ między inteligencyą. Tu w Poznaniu do chorągwi téj zaliczali się jeden młodszy adwokat i jeden młodszy lekarz.

Zdaje się więc, że i ta „falanga“ się rozbiła, bo już „Orędownik“ znów jak dawniéj w czambuł potępia inteligencyą „światlejszą“ temi słowy: „W kołach (wyższéj inteligencyi) nie brak ludzi światłego zdania politycznego, *a co społeczeństwo ma z ich światłości?* Téj inteligencyi nie znać wcale, *bo się trzyma na uboczu*, bo pozostawia wolne pole *innym*....“

Oczywiście — jeżeli „Orędownik“ swoją partyą przekształcił tak stanowczo na *partyą Schwalbego*, to muszą się usunąć od niego — wszyscy światlejsi, bo mają teraz dowód, dokąd ich „Orędownik“ swemi bałamuctwami prowadzi.

My zaś wspominamy o tém, nie żeby polemizować z „Orędownikiem,“ ale żeby obcym i swoim otworzyć oczy na stanowisko tego pisma, pozbawione wszelkiego znaczenia. Niech milczą ci, którzy mówić i sądzić nie umieją.

* **Od Zarządu** Towarzystwa Pań Miłosierdzia świętego Wincentego a Paulo odbieramy następującą odezwę:

Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, nie mając w tym roku zamiaru urządzenia tradycyonalnego balu w celu powiększenia funduszów, udaje się z uniżoną prośbą do naszéj Publiczności, by dochód ów przez dobrowolną składkę zastąpić zechciała. Zważywszy na niepomyślne okoliczności, nie sprzyjające zabawom, oraz na wzrastającą działalność i potrzeby Towarzystwa, nie wątpimy, że Publiczność nasza uwzględni odezwę Zarządu i prześle łaskawie na ręce Redakcyi „Kuryera Pozn.“ choćby i najmniejszą ofiarę ku wspomożeniu biednéj ludności naszego miasta.

Poznań, 1. 2. 93. Zarząd.

Na powyższy cel złożyli: dr. Kantecki 2 m., St. Kantecka 1 m.

* **Jutrzenka.** W celu uproszenia błogosławieństwa Bożego, aby pijaństwo i karciarstwo jak najrychléj zostały w naszym narodzie wykorzenione, odbędzie się staraniem członków „Jutrzenki“ nabożeństwo dnia 2 lutego o godz. 8 rano w kościółku Panny Maryi przy Katedrze. Mszą św. odprawi członek naszego Towarzystwa, ks. kanonik Kubowicz, oraz wypowie naukę o wstrzemięźliwości. Prosimy o jak najliczniejszy udział, aby wspólnie błagać Boga o oddalenie nałogu, który najwięcéj niweczy nasz dobrobyt, oświatę i moralność.

Wieczorem o 7 godzinie zebranie „Kółka Promienistych“ w kawiarni przy W. Garbarach nr. 40. Na porządku obrad deklamacye, śpiewy i pogadanka.

Zarząd „Jutrzenki“.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w środę na benefis p. Przybyłowicza krotochwila Nestroja (część druga) „Koniec świata“.

W ostatniéj jeszcze chwili zwracamy uwagę na ten benefis utalentowanego naszego artysty i nie wątpimy, że Publiczność licznie się na przedstawieniu dzisiejszem zbierze.

* **Profesor** August Wilhelmi, którego koncert zapowiedziany na 7 lutego w sali Lamberta, należy do najznakomitszych skrzypków. Liszt swego czasu wyraził się o Wilhelmin w sposób, który najlepiéj charakteryzuje znaczenie tego artysty. Powiedział do niego: „Muzyka jest Panu wrodzoną. Jesteś tak bardzo przeznaczony do skrzypiec, że musianoby je dla ciebie wynaleść“. Hektor Berlioz uznał go w czasie koncertów jego w Paryżu za coś fenomenalnego. Rzadko mamy sposobność słyszeć u nas sak znakomitych mistrzów, nie omieszkajmy przeto korzystać z nadarzającéj się sposobności.

* **Prezes** rejencyi poznańskiéj, p. Himly ogłasza, że obecnie przecięciowy roczny zarobek robotników rólnych i leśnych, zobowiązanych zabezpieczyć się na przypadek okaleczenia lub chorobę, zmienił w następujący sposób:

A. Na obwód rejencyi poznańskiéj bez miasta Poznania:

a) dla robotników poniżéj lat 16 na 345 mk., powyżéj lat 16 na 165 mk.

b) dla robotnic powyżéj lat 16 na 210 mk poniżéj lat 16 na 120 mk.

B. W mieście Poznaniu:

a) 480 wzgl. 225, b) 300 wzgl. 150 marek.

* **Koło Towarzyskie Rękodzielników w Poznaniu** urządza w niedzielę dnia 5 lutego b. r. na sali p. Kempfa **wieczorek z tańcami**, który się rozpocznie o godzinie 7 wieczorem. Niecłonkowie płacą 1 markę wstępnego. Na powyższą zabawę zaprasza uprzejmie życzliwych i przyjaciół Towarzystwa

Zarząd Koła Towarzyskiego Rękodzielników w Poznaniu.

Józef Maciejewski, prezes. *Apolinary Gierszewski*, sekretarz.

* **Odwach** na Starym Rynku, budynek z r. 1787, prawdopodobnie zostanie zniesiony, ponieważ — jak pisze „Posener Ztg.“ — nadbudowań obecne mury by nie zniosły. — Zniknęłaby zatém znowu pamiątka z dawnych czasów.

* **W zeszłym tygodniu** zameldowano w policyi 4 przypadki żarnic, 4 szkarlatyny, 3 dyfteryi i 1 zapalenia płuc, w ogóle 12 przypadków chorób zakaźnych, przypadków śmierci nie było.

* **Miłosław.** W niedzielę dnia 5 lutego r. b. odbędzie się na cel dobroczynny teatr amatorski na sali pałacowéj w Miłosławiu. 1) Spiew: „Chór strzelców“, Mickiewicza, muzyka dyrektora Dembińskiego. 2) „Żyd w beczce“, komedyo-opera w jednym akcie. 3) Spiew: „Krakowiak Syrokomli“, muzyka Guniewicza. 4) „Kto wie na co się to przyda“, krotochwila ze śpiewkami w jednym akcie, przerobiona przez B. Halperta. 5) Spiew: „Flisacy“, muzyka Münheima. Ceny miejsc: krzesło numerowane 1,50 m., drugie miejsce 1 m., miejsce do stania 50 fen. Biletów nabyć można w handlu p. St. Wroniewicza i przy kasie. Początek o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami na salce p. St. Wroniewicza. **Dyrekcya.**

* **Wakują** posady chirurgów powiatowych na powiaty śremski i wrzesiński z pensyą po 600 marek rocznie. Podania wnieść należy w przeciągu 6 tygodni na ręce prezesa rejencyi poznańskiéj.

* **W terminie** jesiennym złożyli drugi egzamin nauczycielski: w Bydgoszczy z 19 nauczycieli 13, w Kcyni z 18 również 13, w Koźminie z 19 — 18, w Paradyżu z 36 — 25, w Rawiczu z 20 — 20, razem więc na 111 nauczycieli złożyło egzamin nauczycielski 89, a więc około 80 proc.

* **Nowa agentura** pocztowa otwarta została w dniu dzisiejszym w Bledzianowie, należącym dotychczas do poczty w Antoninie.

* **Bydgoszcz.** Majętność rycerska Jastrzębie przeszła z rąk referendaryusza Lessinga na własność pani Hermann z Bydgoszczy za cenę 300,000 marek.

* **Rawicz.** W niedzielę po południu odbyło się tu na sali oberzysty Hoffmanna zebranie socyalistów, które trwało od godziny 3½ do 6 ½. Udział wzięło w niem około 30 kobiet i 120 mężczyn.

* **Komisya kolonizacyjna** poznańska zamierza w tym roku według pism niemieckich obsadzić kolonistami z dóbr Ryńska folwarki Ryńsk, Franulę, Rozgart i Czystochleb. Plan kolonizacyjny wyłożony w landraturze w Wąbrzeźnie. Zdaje nam się, że chodzi dopiero o przygotowanie osadnictwa i że pierw trzeba będzie pobudować dla kolonistów zagrody, zanim o osadzeniu ich pomyśleć będzie można. — Zejdzie na tém zapewne jeszcze rok jeden i drugi.

* **Zamknięcie granicy** dla cholery ogranicza się na sam obwód rejencyi kwidzyńskiéj i mimo usilnych starań ze stron najrozmaitszych a bardzo licznych, ulga dotąd nie nastąpiła. To też skargi tém głośniejsze, bo straty z każdym dniem większe. W miejscach do tego się nadających usiłują mieszkańcy nadgraniczni ze stron obu ratować się w ten sposób, że granicę przebywają w obwodzie rejencyi bydgoskiéj i ztamtąd dopiero przybywają wraz z przewiezionym towarem do miejscowości w kwidzyńskim obwodzie. To zdaje się dowodzić, że szczelnego zamknięcia granicy przeprowadzić nie podobna.

* **Warszawa.** Henryk Sienkiewicz przybył na kilka tygodni do Warszawy. — Dnia 11 marca roku bieżącego odbędzie się w Warszawie III zjazd górników z Królestwa Polskiego pod przewodnictwem członka rady górniczéj, inżyniera Keppena z udziałem przedstawicieli kolejowych. — W fabryce wyrobów srebrnych i platerowanych I. Frageta zgorzało w lewém skrzydle całe wiązanie dachowe. Sluflernia na pierwszem piętrze, a nadto uszkodzone zostały warsztaty na parterze. W głównym budynku zgorzała tylko klatka schodowa, ale dym uszkodził także warsztaty, umieszczone w salach, tudzież niewykończone jeszcze wyroby. Straty są znaczne, chociaż fabryka była zabezpieczona. Mianowicie ściana w ślifierni i wchód w innych warsztatach, robotnicy nie tracą zajęcia ani przez chwilę, właściciel bowiem fabryki każdemu czynił zarobek. Ruch wreszcie fabryki nie ustawa. — Nakładem S. Lewentala wyszło w tłomaczeniu dzieło M. Flauma dzieło dr. Ernesta Brückego, profesora fizyologii wiedeńskiego uniwersytetu, „Jak ochraniać życie i zdrowie dzieci?“ — W poniedziałek rozpoczął się w sądzie okręgowym warszawskim proces przeciw Bogusławie Brzezińskiéj, z domu Palickiéj, liczącéj lat 44, żonie wyższego urzędnika kolejowego, matce czworga dzieci, oskarżonéj o zamordowanie w dniu 12 maja 1892 roku wdowy Józefy Gerlachowéj i okradzenie tejże na sumę 4720 rubli, oraz o fałszowanie weksli. Oskarżona przyznała się do winy w całéj rozciągłości.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 2 lutego Oczyszczenie N. M. P.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 42. Zachód o godzinie 4 minut 47.

Pojutrze w piątek 3 lutego św. Błażeja Biskupa i męczennika.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 40. Zachód o godzinie 4 minut 48.

---

* *Pobiedziska*, 31 stycznia. Zapowiedziany na dzień 22 stycznia teatr amatorski odbył się ku ogólnemu zadowoleniu licznie zebranéj publiczności. Odegrana komedyjka „Bez pracy nie będzie kołaczy“ wypadła świetnie, nie mniéj „Bartoś z pod Krakowa“ oraz „Papugi naszéj babuni“. Publiczność nie szczędziła oklasków amatorom i amatorkom, którzy bardzo dobrze z przyjętego zadania się wywiązali. Należy się także wdzięczność panu Kuśnierkiewiczowi, prezesowi Towarzystwa Przemysłowego, który wszelkiemi siłami się starał, aby przedstawienie wypadło dobrze, nie szczędząc uwag swych poszczególnym amatorom i amatorkom, jak należy rolę przez nich objętą przedstawić. — Dochodu z przedstawienia było 184,15 m., wydatku 112,27 m., pozostało w kasie 72 m., tak że w kasie Towarzystwa Przemysłowego po pierwszych wydatkach po walnem zebraniu jest obecnie 130 m. Można się więc śmiało zająć ogrodzeniem figury św. Wawrzyńca, którą Towarzystwo na rynku wystawiło.

Składki.

* **Na Szpitalik Dziecięcy.** Ks. Hul. z K. 1 markę.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 31 stycznia.

BAZAR. Baron Chłapowski z Szołdr, ks. dziekan Krygier z Siemowa, Chłapowski z Rzegocina, Taczanowski z Chwalencina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Chrzanowski z Ostrowa, Hoffmann z Klütz, Kühn z Kistrzyna, Bachmann z Bydgoszczy, Gawęcki z Włocławka, Just z Hanoweru, Braun z Berlina.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Hr. Czarnecki z Ruska, baron Graeve z Borku, Żychliński z Książęcéj Woli, Kaczorowski z żoną z Wrześni, Rutkowski z Podlesia Kościelnego, pani Wruk z córką z Czarnkowa, Meyer ze Starogardu, Łyskowski z Bąkowa, Niesiołowski z Szarleja, Höhler z Oldenburga, Pick z Grodziska.

Telegram giełdowy.

Berlin, 1 lutego 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	31		1	
Pszenica wzmoc.				
na kwiecień-maj	155	25	155	25
na czerwiec-lipiec	157	75	157	75
Żyto wzmoc.				
na kwiecień-maj	138	25	138	50
na czerwiec-lipiec	—	—	139	75
Oléj rzep. stale.				
na kwiecień-maj	50	50	50	70
na maj-czerwiec	—	—	50	70
Okowita stale.				
eksportowa . .	33	10	33	30
na luty-marzec .	—	—	32	30
na kwiecień-maj	33	20	33	30
na maj-czerwiec	33	50	33	70
na czerw.-lipiec .	34	10	34	20
na sierp.-wrzesień	35	10	35	20
spożywcza . . .	52	70	52	90
Owies				
na kwiecień-maj	142	25	139	75
Wypowiedziano:				
żyta węcpli . .	850			
okowity kw. ekp.	30,000		20,000	
„ „ spoż.			0,000	

	30		31	
Niem. 3% poż. pań.	86	70	87	—
Consol. 4% . .	107	40	107	60
Consol. 3½% . .	100	90	100	90
Pozn. 4% l. zast.	102	20	102	10
Pozn. 3½% l. zas.	97	30	97	40
Pozn. listy rent.	102	90	103	—
Poznań. oblig. .	96	—	96	—
Austr. banknoty	168	85	168	80
Austr. renta srbr.	82	90	82	90
Ros. banknoty .	209	50	208	75
Ros. listy zastaw.	100	20	100	40
Pols. 5% lis. zas.	66	60	66	50
Pols. likw. lis. zas.	64	20	—	—
Węg. 4% renta zł.	96	70	96	60
Węg. 5% „ pap.	85	10	86	30
Austr. kred. akcye	175	50	174	60
Lombardy . . .	43	90	43	90
Disconto com.	188	70	187	50
Usposobienie: słabo.				

Szczecin, 1 lutego 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	31		1	
Pszenica niezm.				
na kwiecień-maj	154	50	154	50
na maj czerwiec	156	—	156	—
Żyto twierdz.				
na kwiecień-maj	134	75	134	75
na maj-czerwiec	136	—	136	—
Oléj rzep. twierdz.				
na kwiecień-maj	50	—	50	—
na wrześ.-paźdz.	—	—	50	50

	31		1	
Okowita stale.				
w miejscu eksport.	31	30	31	70
na kwiecień-maj	30	50	32	30
na sierp.-wrześ.	32	20	34	30
Petroleum				
w miejscu . . .	10	25	10	25

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 1 lutego. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: odwilż. Okowita: cicho.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 49 80 m., 70-ta 80,30 mk., styczeń 50-ta 49,80, 70-ta 80,30, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 49,80 m., 70-ta 80,30 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 1 lutego 1893.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	15	20	14	80	14	30
„		—	—	—	—	—	—
Żyto		12	50	12	30	12	10
Jęczmień		14	4	12	70	12	30
Owies nowy		13	4	12	90	—	—
Groch wrzący		—	—	—	—	—	—
„ na paszę		—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	60	3	—	—	—
Wyka		—	—	—	—	—	—
Rzepik		—	—	—	—	—	—
Łubin żółty		—	—	—	—	—	—
„ niebieski		—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 31 stycznia 1893.
Pszenica 140—150 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 112—122 mrk.
Jęczmień według jakości 120—125 mrk., dla browarów 128—132.
Owies 130—136 m.
Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—150 m.
Okowita 31,00 m.

Wrocław, 31 stycznia 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mk., styczeń 134,00 żąd., kwiecień-maj 137 żąd., maj-czerwiec 139,00 żąd., czerwiec-lipiec 140,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na styczeń (50-ta) 49,40 żąd., (70-ta) 80,00 żąd., kwiecień-maj 31,50 żąd.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki naj. wyż. M	F.	naj. niż. M	F.	średni naj. wyż. M	F.	naj. niż. M	F.	lekki towar naj. wyż. M	F.	naj. niż. M	F.
Pszenica biała	15	20	15	80	14	70	14	30	13	30	12	70
Pszenica żółta	15	10	14	90	14	60	14	10	13	10	12	60
Żyto	13	30	13	10	12	80	12	50	12	30	12	00
Jęczmień	14	90	14	20	13	30	12	90	12	40	11	40
Owies	13	30	13	10	12	70	12	50	12	00	11	50
Groch	16	00	15	50	14	50	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	22	60	21	60	19	80
Rzepik zimowy	„ „	21	80	20	80	19	80
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Cena wypowiedziana na dzień 1-go lutego: żyto 134,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 133,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 52,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 31 stycznia: (50-ta) 49,40 mrk. (70-ta) 30,00 mrk.

Magdeburg, 31 stycznia. — Cukier ziarnisty excl. werk. 92% 15,05, cukier ziarn. excl. 88% 14,40, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 12,00, Usposobienie: stale. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona rafin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za styczeń 14,30— płc., 14,32½ żąd., luty 14,30— pł., 14,32½ żąd., marzec 14,40— płc., 14,40— żąd., kwiecień 14,42½ płc., 14,45— żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 31 stycznia. — Okowita spok., za styczeń 23— żąd., styczeń-luty 23— żąd., kwiecień-maj 22¼ żąd., maj-czerwiec 22¾ żąd. — Kawa good average Santos za styczeń —, za marzec 82½, za maj 80½, za wrzesień 80½, Usposobienie: spok. Obrót 2000 miechów.

Szczecin, 31 stycznia 1893.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 145—152 m., na styczeń 153,0 pł., na czerwiec-lipiec 157,5 płc.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 126—131 m. na styczeń 132 płc., na czerwiec-lipiec 137,5 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 129—137 mrk.

Okowita potw., za 10.000 litr.-proc. w miejscu bez beczki 70-ta 31,3 płac., na styczeń 70-ta 30,5 nom., sierpień wrzesień 34,2 nom.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
31. Po połud. 2	760,0	Z. umiar.	zachm.	2,3
31. Wiecz. 9	756,4	PłdZ. umiar.	zachm	+ 2,7
1 Rano 7	754,0	PłdZ. umiar.	zachm.[1])	+ 2,0

[1]) Mgła.

(Nadesłano.)

Zakupującym na sprzedaż od razu większą ilość **medali pamiątkowych 50-letn. jubil. biskup. Ojca św. Leona XIII.** jak n. p. handlom dewocyjnym, księgarniom, kupcom, zegarmistrzom, kramarzom, towarzystwom i t. d. udzielam odpowiedniego rabatu. Proszę o spieszne zgłoszenia się a tym potem firmy te, które mieć będą medale na składzie, mógł polecić w gazetach.

J. Białas w Poznaniu, ul. Wodna 1.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1093) **„VULKAN“**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DRUŻNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

OJCA ŚW.
LEONA XIII.
RZYMSKIEGO PAPIEŻA
ŻYWOT I CZYNY
AŻ PO ROK 1892
krótko zebrał i opisał
KS. ANTONI KANTECKI
filozofii doktór.
Wydanie jubileuszowe.
Stron 120.

Cena broszurki zaopatrzonéj w aprobatę Władzy Duchownéj 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 mrk., 100 egzempl. za 15 mrk.

Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Osiedliłem się w **Poznaniu**
Dr. Bolesław Broekere
sekundaryusz w oddziale chirurgicznym w Szpitalu SS. Miłosierdzia.
Mieszkam przy ul. Strzeleckiéj 22.
Przyjmuję od 8—9 rano i od 3—½5 po poł.

Na kolędę
polecamy

Obrazki kolorowe własnego nakładu od 20 fen. za setkę; z polskiemi modlitwami i aprobatą kościelną. Tańsze od wszelkich zagranicznych fabrykatów.
Koronki drewniane, kokosowe i kościane.
Medaliki mosiężne od 1 m. za setkę z polskiemi napisami.
Krzyżyki mosiężne wykładane hebanowem drzewem od 8 fen. za sztukę.
Książki do nabożeństwa po 20 fen., po 50 fen. i droższe, w pięknych oprawach. — Specyalne cenniki jako i próbki obrazków wysyłamy gratis i franco. (1007)

Księgarnia Katolicka w Poznaniu
Stary Rynek nr. 53—54.

NeueMusikZeitung
illustr. Familienblatt m. Biogr. Novellen, belehr. Aufsätzen u. Gratisbeilagen: Lieder, Klavier- u. Violinstücke, Musikästhetik etc. (Preis 1 ℳ ¼jährl.) Probe-Nrn. gratis u. franko d. jede Buch- u. Musikh. u. v. Verleger Carl Grüninger, Stuttgart.

Nakładem Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo w polskim przekładzie słynne dzieło O. Grou, Towarzystwa Jezusowego p. t. (1075)
Przewodnik
na drodze życia duchowego.
(Str. 422 w 16-ce)
Cena egzempl. **ozdobnie oprawnego 3 marki.**
Nadsyłający **3 marki w liście w znaczkach pocztowych pruskich** pod adresem **Księgarni Katolickiéj Dr. Miłkowskiego w Krakowie** otrzymają to dzieło **odwrotną pocztą franco.**

Zakład zegarmistrzowski i złotniczy
W. SZULCA
w Poznaniu w Bazarze (1115) poleca
złote i srebrne zegarki
z fabryk genewskich.
zegarki niklowe i metalowe
srebrzone lub złocone.
Budziciele, zegary ścienne i regulatory
w rozm. stylach od najskromniejszych do najwykwintniejszych.
Wyroby złotnicze.
Garnitury damskie, broszki, kolczyki, bransoletki, kolje, pierścionki. **!Obrączki ślubne!** Biżuterya najnowszéj mody w złocie i srebrze w wielkim wyborze po tanich cenach! **Reperacye złotnicze, zegarów i zegarków** wykonują się **umiejętnie, szybko i tanio!**

Wielkiéj oszczędności kapitału

dopełnia się kupując zamiast **kosztownych sreber** dziś w najzamożniejszych domach powszechnie używane grubym pokładem czystego srebra **pociągnięte (platerowane) sztućce stołowe ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych** i platerowanych Christofle & Comp. w Paryżu i Karlsruhe.

Porównanie dla wykazania korzyści.

12 łyżek stołowych i tyleż widelcy w ciężkiéj wadze kosztuje około 300 Marek, za połowę téj sumy otrzymuje się natomiast:

12 łyżek stołowych	M. 27,60	2 łyżki półmiskowe	M 14,40
12 widelcy „	„ 27,60	12 łyżeczek do kawy	„ 14,40
12 noży „	„ 28,80	12 łyżeczek do mokki	„ 11,20
12 ławeczek p. noże	„ 13,20	1 łyżka wazowa złc.	„ 12,80

Cały ten komplet w każdem gospodarstwie najuiezbędniejszych sprzętów kosztuje razem 150 Marek.

Prócz wymienionych sztućcy, których uznana dobroć, polegająca na **wieloletniéj trwałości** czyni zachwalanie tychże zbytecznem, polecam wielki wybór innych, również praktycznych przedmiotów a mianowicie: **cukiernieczki, zastawy, kosze do ciast, menażki do octu i oliwy, sólniczki, podstawki do kieliszków i butelek, tace i półmiski różnych wielkości, lichtarze i kandelabry, lustra toaletowe, przybory na gotowalnią** i t. d. po cenach przystępnych, zapewniając rzetelność wyrobów i trwałość w użytku takowych. (1131)

Wielkie **reperacye, posrebrzanie i odnawianie starych sztućcy** wykonuję po możliwie taniéj cenie.
Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. Stark w Poznaniu, Wilhelmowska ul. 21.
Specyalny skład wyrobów platerowanych i sprzętów kościelnych.

Handel założony w r. 1853. Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski
Hurtowny handel win w Pleszewie
poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione
wina górnowęgierskie
tokajskie
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.
Wino mszalne (vinum de vite)
butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Księgarnia
Spółki Wydawniczéj Polskiéj
w Krakowie
wydała świeżo i poleca
Ks. Klaudyusz Marya Mayet.
Anioł Eucharystyi
czyli
Żywot Maryi Eustelli
według najautentyczniejszych dokumentów, tłomaczyła M. K. z portretem M. Eustelli; 8-vo. str. 516. Dzieło zaszczycone aprobatą Jego Eminencyi X. Kardynała Dunajewskiego. Wydanie bardzo wykwintne. Cena **marek 3**, z przesyłką **marek 3,30**. Do nabycia w każdéj księgarni i w **Drukarni Kuryera Poznańskiego.**

Zakład malowania na szkle
A. REDNER,
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.
Zakład artystyczny,
specyalność
oszklenia kościołów.
Ceny tanie.

Rurki do drenowania
przedniego gatunku, poleca (1117)
Louis Lewin w Toroniu.

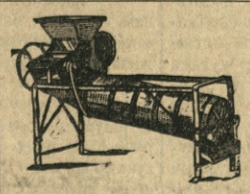

Tryery i wialnie do czyszczenia zboża w różnych konstrukcyach,
Walce gładkie stalowe, trzyczęściowe do dowolnego obciążania.
Walce pierścieniowe i kolczyste pojedyńcze, podwójne i potrójne,
Żelazne cynkowane **beczki** do gnojówki i wody z rozdzielaczami,
Wagi do bydła i zboża polecają po bardzo przystępnych cenach (1036)

Bryliński & Twardowski
w Poznaniu przy ulicy Rycerskiéj nr. 11

Przyjmujemy panienki na stancyą
od 1-go kwietnia, przyrzekając staranną opiekę i pomoc w naukach. Warunki umiarkowane. (1111)
Doktorowa Florentyna Świderska wraz z córką,
Podgórna ulica 12 b.

Profesor **August Wilhelmj**
skrzypce
Rudolf Niemann
(1135) fortepianista
Koncert na sali **Lamberta**
we wtorek dnia 7-go lutego rb.
o godz. 7½ wieczorem.
Bilety po 3 i 1 M. u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Cenniki na życzenia gratis i franco.

A. Andruszewski,

Cenniki na życzenia gratis i franco.

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)
Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.
Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

!Nowość!
Ważne dla lubowników owoców!
Nowe amerykańskie
Melony brzoskwiniowe.
Bardzo interesująca nowość. Owoce wielkości dużego jabłka, z złoto żółtą łupiną, nadzwyczaj smaczne i soczyste mięso, różowo białe, bardzo aromatyczne. Przysmak ten delikatny można spożywać z cukrem jak poziomki. Jedno okno inspektowe wydaje przeszło **czterdzieści** sztuk. 20 ziarn za 30 fen., 200 ziarn za 2 m. 50 fen., za nadesłaniem wprzód należytości, poleca (1125)
Zarząd ogrodu Wydawy p. Poniec (Punitz).

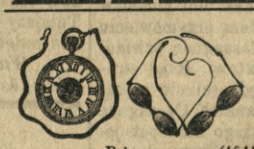

Polecam (1041)
zegarki kieszonkowe
budziki, regulatory; złotą i srebrną biżuteryą, jako to **pierścionki, kolczyki, broszki, bransoletki, śpilki** do krawatek z orzełkiem lub herbem polskim, **łańcuszki** do zegarków; **okulary, binokle** itd.
J. Białas, zegarmistrz,
Poznań, Wodna ul. I,
narożnik Starego Rynku.

Do sprzedania w jak najlepszym stanie, rentujący się (1074)
Zakład kąpielowy
ze wszystkiemi wygodami urządzony, wanny, tusze, parowa łaźnia, oświetlenie gazowe, woda źródlana. Cena przystępna, bliższych wyjaśnień można zasięgnąć wprost **z Tarnowa** (Galicya), **Łazienki Neptun.**

Wielebnemu Duchowieństwu i Szan. Dozorom kościołów poleca się organmistrz, Polak,
do budowania
organ
i wszelkich reperacyi takowych. Za gwarancyą rzetelnéj i taniéj pracy posłużyć mogą chlubne świadectwa, któremi się okazać może. (276)
Roman Hoffmann,
Poznań, Piekary nr. 21.

Młody Westfalczyk, katolik, z dobrej rodziny, z kilkoletnią praktyką, poszukuje miejsca
wolontaryusza
w większych dobrach
Oferty sub **J. 1146.** przyjmuje **Eksp. Kuryera Pozn**

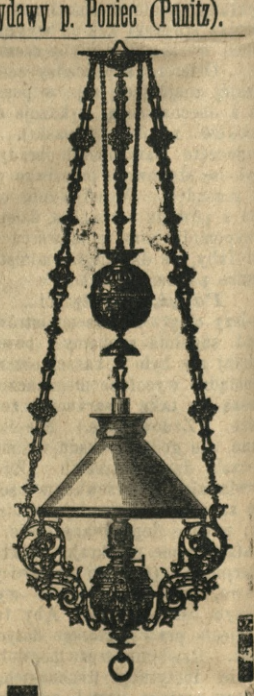

Lampy
stołowe, wiszące, ścienne, pająki i t. d. w największym wyborze i po nader przystępnych cenach, poleca
B. Szulczewski
Skład porcelany, szkła i fajansów,
Plac Wilhelmowski 10
naprzeciw teatru miejskiego.

W **niedzielę dnia 5 lutego r. b.** odbędzie się na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj
Wieczorek z tańcami
na który uprzejmie zaprasza
ZARZĄD
Koła Towarz. Rękodzielników
w Poznaniu.
J. Maciejewski, prezes. *A. Gierszewski*, sekretarz.
Nieczłonkowie płacą 1 M. wstępnego.
Początek o godz. 7 wieczorem.

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.